

HEL

Wstęp

W kolejnym przewodniku proponujemy zwiedzanie miasta Hel, w którym w ciekawy sposób przyroda komponuje się z atrakcjami historycznymi. A jeszcze dwadzieścia lat temu, jako wielka baza wojskowa, miejsce było dla ruchu turystycznego praktycznie zamknięte.

Hel – miasto nad dwiema zatokami: Gdańską i Pucką. W potocznym mniemaniu zewnętrzny brzeg półwyspu jest przypisywany do tzw. otwartego morza, ale z geograficznego punktu widzenia jest to błędne przekonanie. Mamy zatem dwie zatoki, piękne widoki (ze szczytu morskiej latarni i wieży Muzeum Rybołówstwa) i wreszcie foki – znakomicie prowadzone w Stacji Morskiej Uniwersytetu Gdańskiego.

Podczas wojny obronnej z 1939 r. obszar półwyspu był broniony aż do października. To zasługa dzielnej postawy polskich żołnierzy, jak też dobrze przygotowanego systemu obrony. Znaczenie okolicy doceniły też władze okupacyjne oraz już po wojnie decydenci Ludowego Wojska Polskiego.

Mamy zatem w Helu mnóstwo dawnych obiektów o militarnym przeznaczeniu. Niektóre z nich to unikaty na skalę światową (bateria Schleswig-Holstein) lub przynajmniej stanowią wielką wartość dla historii naszego kraju (pozostałości baterii im. H.



Laskowskiego). Zatem jest co w Helu robić. Jeśli komuś nie zależy na dłuższym zwiedzaniu i chodzeniu, też nie ma problemu. Warto w takiej sytuacji skusić się na degustację smażonej lub wędzonej ryby, ilość rybnych smażalni może wywołać zawroty głowy.



Jak dostać się na kraniec Półwyspu Helskiego? Polecamy rejs tzw. tramwajem wodnym z Gdyni. To stosunkowo niedroga impreza, (tramwaje są dotowane m.in. przez samorządy), dodatkowa atrakcja (rejs przez Zatokę Gdańską) i najważniejsze – podróż bez korków. Te ostatnie są zmorą mieszkańców i turystów, w przypadku Półwyspu

Helskiego są szczególnie dotkliwe, bo przez okolice prowadzi tylko jedna droga.

HEL

W niniejszym przewodniku jako początek zwiedzania proponujemy przystań w porcie rybackim, zakładamy zatem wykorzystanie tramwaju wodnego jako środka transportu.

Port Rybacki

Początek zwiedzania w porcie rybackim, tam bowiem cumują tramwaje wodnej jak też inne statki wycieczkowe. W sezonie letnim portowe nabrzeża tętnią turystycznym życiem, długi na 600 metrów falochron jest jednocześnie popularną promenadą spacerową.

Historia obecnego portu sięga schyłku XIX stulecia (lata 1892-93), gdy z polecenia władz pruskich wybudowano potrzebną rybakom infrastrukturę. Dalsze modernizacje i rozbudowy przypadły na okres międzywojenny i były prowadzone z inicjatywy kolejnych rządów II Rzeczypospolitej. I wreszcie gruntowne prace z lat 50-tych XX w., dzięki którym powstały solidne betonowe nabrzeża. Lata świetności polskiego rybołówstwa to już przeszłość. O tym przekonują puste i zdewastowane budynki, wykorzystywane kiedyś przez firmy z branży rybnego przetwórstwa. Nadal jednak część helskiej społeczności żyje z połowów, zatem na terenie portu kupić można świeżutkie ryby dosłownie dopiero co wyjęte z sieci. Warto popatrzeć na rybaków wprawnie patroszących złowione okazy – to też swego rodzaju, nieco folklorystyczna, atrakcja turystyczna. Znaczna część rybaków przerzuciła się na łowienie turystów, zatem w porcie sporo atrakcji w postaci propozycji rejsów wycieczkowych czy też wypraw wędkarskich.



W bliskim sąsiedztwie rybackiego portu – krzyż wotywny (ufundowany w roku 1985) z okolicznościowym napisem oraz okazałe tzw. kotwice admiralicji. Łatwo obok tych kotwic obojętnie przejść. Warto jednak wiedzieć, że sposób ich konstrukcji wywodzi się jeszcze ze starożytności! Charakterystycznym elementem takiej kotwicy jest poprzeczna belka. Jej długość jest zawsze większa od rozstawu kotwicznych ramion. Dzięki temu rzucona do wody kotwica zawsze jednym z ramion zagłębia się w



HEL

dnie. W pobliżu również dawny ewangelicki kościół św. Piotra i Pawła, obecnie bardzo adekwatne w swej tematyce Muzeum Rybołówstwa. To również kolejny etap zwiedzania.

Muzeum Rybołówstwa.

Gotycką bryłę kościoła dobrze widać już z obszaru Zatoki Puckiej, w czasie podejścia statku wycieczkowego do helskiego portu. To najstarszy tutejszy obiekt, jego historia sięga jeszcze początków XV stulecia. Przez ponad czterysta lat (1525-1945) świątynia należała do miejscowej Gminy Ewangelickiej. Kościół jest dość nieforemny w swym kształcie i nie jest to przypadkowa asymetria. Podczas jednego ze sztormów budynek musiał uznać wyższość sił natury, część obiektu runęła. Ostały się jedynie prezbiterium oraz nawa poprzeczna. Po wojnie zdewastowany obiekt służył w roli magazynu, stan zabytku był tak opłakany, że rozważano nawet możliwość jego rozbiórki. Tak się jednak nie stało i po renowacyjnych pracach dawny kościół służy celom muzealnym.



Czy warto to muzeum zwiedzać? Jeśli jest sporo czasu to oczywiście tak – placówka w interesujący sposób przedstawia problematykę rybołówstwa. Jeśli czas zwiedzania Helu zamyka się w kilku godzinach (a tak zazwyczaj jest) – proponujemy tylko obejście kościoła wzdłuż stanowisk zewnętrznej ekspozycji. To bardzo ciekawa wystawa, została skomponowana z różnych typów rybackich łodzi. Jak się można na wystawie przekonać, również uszkodzone łodzie były przez praktycznych rybaków wykorzystywane.

Przepełnione, ustawione w pionie, służyły w roli prowizorycznych magazynów. Warto też

na pewno zwrócić uwagę na łódź o wdzięcznej nazwie

„Dziunia”. Służyła m.in. do prowadzenia badań w Polskiej Stacji Antarktycznej im. Henryka Arctowskiego na wyspie King George. Ciekawa jest też „Pomeranka”, zbudowana krótko po II wojnie światowej. W sposobie jej wykonania zobaczyć można echa starosłowińskiej sztuki szkutniczej – świetny przykład, pokazujący trwałość sprawdzonych wzorców i rozwiązań. Na



wystawie również archeologiczne znaleziska, np. ster XVIII-wiecznego żaglowca.

HEL

Wewnątrz budynku dwa piętra z ciekawie zaaranżowanymi ekspozycjami. Na niższym poziomie opis dziejów Bałtyku, charakterystyka bałtyckiej przyrody oraz zarysowanie problemów eksploatacji morskich zasobów. Na północnej ścianie rozpięto sieć do połowu fok, tak zwaną „zelintową klotkę”. A szczególnym eksponatem jest bojer rybacki (jedyne zachowane w Polsce), czyli pojazd wykorzystywany do komunikacji na zamrzniętych akwenach. Na poziomie wyższym sporo pamiątek nawiązujących do obrony okolicy w roku 1939 r. oraz opis dziejów Morskiego Laboratorium Rybackiego – pierwszej polskiej placówki oceanograficznej. Koniecznie należy wspiąć się na wieżę. Nie jest szczególnie wysoka, przed II wojną światową była wyższa, za to widok ze szczytu znakomity – panorama Zatoki Puckiej i wybrzeży trójmiejskiej aglomeracji.



Po wyjściu z muzeum kierujemy się na prawo. Po drodze mnóstwo straganów, uginających się pod ciężarem pluszowych fok. Zapowiadają kolejną helską atrakcję – tzw. Fokarium.

Fokarium

Fokarium to bardzo ciekawa atrakcja przyrodnicza o wielkich przy tym walorach edukacyjnych. Stacja Morska działa w tym miejscu od roku 1977 i od początku koncentruje się na badaniu bogactw i specyfiki bałtyckiej przyrody.



Ważnym nurtem działania jest też aktywna ochrona bałtyckiego środowiska. Od lat dziewięćdziesiątych XX w. realizowany jest ambitny plan ratowania populacji fok szarych. Jeszcze na początku XX stulecia w naszym morzu żyło ok. 100 tys. tych sympatycznych stworzeń, ale w latach osiemdziesiątych focza społeczność skurczyła się do dramatycznej liczebności ok. 4,5 tys. osobników. Dzięki prowadzonym przez nadbałtyckie państwa działaniom ochronnym, edukacyjnym i reprodukcyjnym odnotowano znaczne sukcesy.

Obecnie w Bałtyku żyje ok. 22 tys. fok szarych, a liczące kilkanaście sztuk stado tych ssaków było nawet niedawno obserwowane w okolicach Gdańska. Nadal są zagrożone foki obrączkowane i pospolite. A największe trudności towarzyszą ochronie spokrewnionych z

HEL

delfinami morświnów. Wyzwań na kolejne lata, czy nawet dziesięciolecia, jak widać nie brakuje.

W helskiej placówce troskliwą opieką otacza się znalezione na brzegu ranne i chore foki. Najważniejszym kierunkiem działania jest jednak hodowla tych ssaków. Wielki w tym udział samca Bubasa i jego kilku „żon” (Ewa, Ania, Agata, szwedzka Unda Marina). Wizytę w Fokarium najlepiej zaplanować na godz. 11.00 lub 14.00.

W tych porach prowadzone jest karmienie połączone z tzw. treningiem medycznym. Na oczach setek zgromadzonych turystów foki wykonują polecenia, popisują się zwinnością i akrobatycznymi niemal umiejętnościami. Są też przy tym badane i oczywiście karmione.



Wewnątrz obiektu wydzielona ekspozycja (dodatkowo płatna). W ciekawy sposób opisuje bałtyckie ssaki i problemy związane z ich ochroną. Warto ekspozycję zwiedzić, przy pewnym szczęściu kapitalna nagroda – widok małych, niezdatnych foczek. Po zwiedzaniu naukowego kompleksu widok pluszowych fok na straganach już nie dziwi – to bardzo ważny lokalny produkt eksportowy 😊.

Ulica Wiejska

Po zwiedzaniu Fokarium proponujemy przejście w stronę pobliskiej ulicy Wiejskiej. Zatłoczona w letnim sezonie arteria jest głównym deptakiem spacerowym opisywanej miejscowości. Nazwa nawiązuje do blisko stuletniego wiejskiego rozdziału helskiej historii – po gospodarczym upadku Hel utracił prawa miejskie, smutna decyzja została wydana w roku 1872.



W sezonie letnim ulica tętni turystycznym życiem. Sporo tutaj straganów z pamiątkami, a jeszcze więcej restauracji i rybnych smażalni. Jest zatem gdzie odpocząć, można dobrze poznać Hel od strony kulinarnych atrakcji. Warto też przyjrzeć się niskiej zabudowie, z której jeszcze dzisiaj można wyczytać sporo nawiązań do rybackiej przeszłości miasta. Forma i wymiary helskich domostw były ściśle określone. Budowano zazwyczaj

HEL

według zasad tzw. konstrukcji szkieletowej – z solidnych belek ustawiano szkielet, zabudowywany następnie ceglami lub specjalnie przygotowaną gliną. Szerokie u dołu kominy służyły m.in. jako domowe wędzarnie. Takie domki (będące rekonstrukcjami) zobaczyć można przy parcelach o numerach 110 (działa tam nastrojowa restauracja Maszoperia) oraz 89 i 39. Ten ostatni domek przyozdobiono popularnym niegdyś na Kaszubach dachowym szczytem, tzw. śparogiem.

Ulica Wiejska przechodzi w ulicę Kuracyjną, tędy prowadzi najkrótsza droga ku kolejnej helskiej atrakcji – latarni morskiej.

Latarnia Morska

Tradycje helskiego latarnictwa sięgają czasów średniowiecza, kraniec półwyspu był miejscem szczególnie ważnym (i niebezpiecznym) dla bałtyckiej nawigacji.

Mimo podejmowanych środków zaradczych sporo statków grzęzło w okolicznych mieliznach, być może niektóre były mylone fałszywymi ogniskami rozpalanymi przez „przedsiębiorczych” mieszkańców.

Polecamy wysłuchanie szantowej piosenki zespołu Formacja „Na strandzie Helu” – w krótki, a bardzo dynamiczny sposób opisuje wspomniany powyżej niecny proceder. W wrześniu 1678 r. z wizytą zawitał tu Jan III Sobieski.



Porządny, murowany obiekt wzniesiono w roku 1827, latarnia niestety nie przetrwała walk z początku II wojny światowej. Polscy obrońcy wysadzili wysoki obiekt, w ten sposób niemieckich artylerzystów pozbawiono punktu orientacyjnego. W lipcu 1928 r. latarnię

zwiedzał marszałek Józef Piłsudski w towarzystwie ministra Eugeniusza Kwiatkowskiego. Wydarzenie upamiętnia okolicznościowa tablica widoczna po prawej stronie wejścia do nowej latarni.



Nowy obiekt zbudowano w roku 1942, zatem podczas II wojny światowej. Zbyt wiele było tu nawigacyjnych niebezpieczeństw, by zaniechać budowy sygnalizacyjnej wieży. Wysoka na prawie 42 m latarnia daje silne światło widoczne z odległości 17 mil morskich

(czyli 31 km).

HEL

Warto wspiąć się na szczyt, choć nie jest to łatwe zadanie. Ze góry zobaczyć można fascynującą panoramę okolicy: linię helskiego półwyspu, Zatokę Gdańską i Pucką, okolice Władysławowa, rozewski klif itd. Znacznie bliżej widoczna wojskowa stacja radarowa oraz nieczynna wieża sygnalizacyjna z tzw. Góry Szwedów. Przy latarnianej wieży obelisk poświęcony pamięci latarnika, zginął przy obsłudze działka akustycznego. Znaczący temat twierdzą, że do tragedii doszło w roku 1910, a napis z obelisku wprowadza w błąd.

Po zwiedzaniu latarni cofamy się w stronę centrum następnie skręcamy w lewo. Czas na ostatni etap wycieczki, proponujemy przejście na cypel helskiego półwyspu.

Cypel Helski

Warto skusić się na ten niedługi spacer, po drodze stare obiekty militarne, efektownie wkomponowane w bujną, nadmorską przyrodę. A jeszcze kilka lat przed wybuchem II wojny światowej to miejsce mogło pochwalić się dobrze rozwiniętą infrastrukturą turystyczną. Działały tu hotele, pensjonaty, popularny „Dom Zdrojowy”, a nawet kino. Bywali tu Stefan Żeromski i Karol Szymanowski – postaci o znaczących zasługach dla polskiej kultury.



Rozwój cypelowej okolicy został przekreślony przez zbliżającą się szybko wojnę, późniejsze walki i wreszcie trwającą kilkadziesiąt lat obecność polskiego wojska. Armia na charakter helskiej miejscowości nie ma już praktycznie żadnego wpływu, jednak rozwój turystycznej infrastruktury jest tutaj zadziwiająco powolny.

Po drodze dawne obiekty militarne, groźnie nastroszona wieża (ZPKO – Zapasowy Punkt Kierowania Ogniem), dawna centrala artyleryjska czy też jednoosobowy bunkier. Te obiekty powstały głównie po II wojnie światowej, gdy kraniec półwyspu został potężnie ufortyfikowany. Opisywany teren odegrał kluczową rolę podczas działań obronnych w 1939 r., głównie dzięki zbudowanej w roku 1935 nowoczesnej baterii artyleryjskiej im. Heliadora Laskowskiego. Cztery działa produkcji Boforsa przez cały wrzesień szachowały akwen Zatoki Gdańskiej,



HEL

tocząc zwycięskie pojedynki nawet z niemieckimi pancernikami (25 i 27 IX 1939). Cztery stanowiska zachowały się do dnia dzisiejszego. Na jednym z nich zainstalowana w okresie powojennym armata radzieckiego typu B-13. A uratowane przed zniszczeniem działa baterii H. Laskowskiego zobaczyć można w gdyńskim Skansenie Uzbrojenia MW oraz w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.

Proponujemy odejść też na chwilę od brukowanej drogi, po prawej stronie zobaczymy betonowe stanowisko wspomnianej przed chwilą baterii. Podczas obrony Wybrzeża 1939 r. zespołem tych dział dowodził kpt. Zbigniew Przybyszewski, doskonale wywiązał się z roli dowódcy. Niestety, kilka lat po wojnie (1952 r.) został fałszywie oskarżony i przez polski sąd skazany na karę śmierci. To takie krótkie przypomnienie o zagmatwaniu polskiej historii.

Do krańca półwyspu prowadzi wybrukowana droga. W którym miejscu znajdziemy „koniec końca”? Ten ciekawy punkt wyznacza najmniejsza odległość z brzegu do kołyszącej się na falach pławy sygnalizacyjnej typu Hel-S. Z tego miejsca zobaczyć można obiekty helskiego portu (po prawej stronie) i plażę od strony Zatoki Gdańskiej.

To koniec helskiej wędrówki, oczywiście nasza propozycja nie wyczerpuje całkowicie turystycznych możliwości okolicy. Co jeszcze warto zobaczyć, o tym poniżej.

INNE ATRAKCJE

Rejs statkiem

Godzinny rejs w okolicy krańca półwyspu jest wartą uwagi możliwością. Głównie ze względu na walory krajobrazowe, podczas rejsu dodatkowa atrakcje, np. podejście w okolice wraków okrętów. Statki wypływają z akwenu portu rybackiego.



Przejście wzdłuż najważniejszych helskich fortyfikacji

Z tej możliwości koniecznie powinni skorzystać osoby zainteresowane militarną stroną historii. Wzdłuż trasy przejścia obiekty wybudowane za czasów II Rzeczypospolitej (bateria im. H. Laskowskiego), gigantyczny kompleks niemieckiej baterii artyleryjskiej „Schleswig-Holstein”, wreszcie konstrukcje wzniesione już po II wojnie światowej. Zatem cały przekrój XX-wiecznej sztuki fortyfikacyjnej. Wielkim ułatwieniem są wskazania niebieskiego szlaku –

HEL



idąc wzdłuż znaków zobaczymy najważniejsze wojenne obiekty helskiej miejscowości. Początek trasy przy parkingu w okolicy portu rybackiego, koniec przy dworcu PKP. Innym udogodnieniem może być mapa „Fortyfikacje Półwyspu Helskiego” z wyraźnie zaznaczonymi i ciekawie opisanymi obiektami. Do nabycia np. w Muzeum Obrony Wybrzeża.

Muzeum Obrony Wybrzeża

Wyjątkowa w skali kraju placówka muzealna. Nic dziwnego, powstała dzięki zaangażowaniu świadomych celu pasjonatów. Muzeum działa w części niemieckiej baterii artyleryjskiej „Schleswig-Holstein”.

Wybudowany podczas II wojny światowej kompleks określany jest jako największa stacjonarna bateria artyleryjska na świecie! Do dzisiaj zdumiewa ogrom militarnego obiektu, zadziwia też, rzadko we współczesnym budownictwie spotykana, staranność wykonania.



Na trasie muzealnego przejścia m.in. wystawy: „Sala kmdr. por. Zbigniewa Przybyszewskiego”, „30 dni obrony Helu w 1939 r.”, „Wojna i medycyna”, „Plastyczna mapa Półwyspu Helskiego”, „Morskie tragedie 1945 r.” Mnóstwo makiet, modeli i autentycznych znalezisk. Wedle naszych przewodnickich doświadczeń, na wizytę w tej placówce należy poświęcić kilka godzin spokojnego zwiedzania.